

ŻYCIE ZAŁOGI

ORGAN KOMIT. ZAKŁADOWEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, ZARZĄDU ZMP.—RADY ZAKŁADOWEJ I DYREKCJI ZAKŁADÓW METALOWYCH im. Gen. Waltera—Radom

Rok III

Środa, 21 grudnia 1955 r.

Nr 8 (90)

00P Nr 4 zainicjowała

Robotnicy podejmują CENNE ZOBOWIĄZANIA z okazji wymiany legitymacji partyjnej

Kilka dni temu odbyło się zebranie 00P nr 4, na którym omawiana była uchwała KC PZPR w sprawie wymiany legitymacji partyjnych. W dyskusji szereg towarzyszy zgłosiło zobowiązanie z okazji tego wydarzenia. Na wezwanie odpowiedziały cała załoga wydziału TP-4.

Brygada tow. ZASADY zobowiązała się utrzymywać wzorowy porządek na kolumnie oraz wykonać plan roczny do 20.XII. br.

Brygada ob. Szarego wykonała plan jak najbardziej pilnych części na 4 dni przed terminem, a brygada tow. Kwiatkowskiego na dwa dni przed terminem. Inne kolumny podjęły zobowiązania oszczędzania oleju, szmat, zmniejszenia braków itp.

Na uwagę zasługuje zobowiązanie jakie podjęli Kierownik Wydziału, jego zastępca, oraz wszyscy mistrzowie. Każdy z nich złożył do końca br. po dwa wnioski racjonalizatorskie. Trzeba zaznaczyć, że załoga wydziału TP-4 jako pierwsza podjęła zobowiązania z okazji wymiany legitymacji partyjnych i wezwała inne wydziały do podejmowania podobnych zobowiązań, które w chwili obecnej podejmują je już masowo.

Przed noworoczną choinką dla dzieci

Aby podarki były obfite, jak najbardziej słodkie i cenne

Zbliża się radosny okres dla wszystkich dzieci, okres choinki noworocznej. W naszych zakładach jak co roku urządzona będzie choinka dla dzieci pracowników w dniach od 4 do 13 stycznia 1956 r. Imienne zaproszenia dla dzieci otrzymają pracownicy z Rad Oddziałowych. Zaproszeniami zostaną objęte dzieci urodzone w latach 1942 — 51.

Został już utworzony Komitet Organizacyjny, oraz sekcja artystyczna, propagandowa, porządkowa i gospodarcza. Sekcje te wystąpiły już do pracy.

Na choinkę składać się będzie bogaty program. Ujrzymy m. in. występy artystyczne naszego Do mu Kultury i filmy-kreskówki. Wszystkie dzieci otrzymają tak-

Dzięki ofiarności całej załogi plan 6-letni został wykonany na 24 dni przed terminem

W WIELU POPRZEDNICH NUMERACH GAZETY PISAŁIŚMY O LICZNYCH ZOBOWIĄZANIACH NASZEJ ZAŁOGI, KTÓRYCH CELEM BYŁO PRZEDTERMINOWE WYKONANIE PLANU 6-LETNIEGO. DZIŚ ZE ZROZUMIAŁĄ DUMĄ MELDUJEMY:

ZAKŁADY METALOWE IM. GEN. WALTERA W RADOMIU WYKONAŁY PLAN 6-LETNI PRODUKCJI TOWAROWEJ WEDŁUG CEN NIEZMIENNYCH W DNIU 7 GRUDNIA 1955 ROKU, A WIĘC NA 24 DNI PRZED TERMINEM.

SUKCES TEN MAMY DO ZAWDZIĘCZENIA PRZED WSZYSTKIM NASZEJ OFIARNEJ ZAŁODZE, DYREKCJI ORAZ KOMITETOWI ZAKŁADOWEMU PZPR, ZMP i RADZIE ZAKŁADOWEJ, KTÓRE SKUTECZNIE MOBILIZOWAŁY ZAŁOGĘ DO WYPEŁNIENIA JEJ PATRIOTYCZNEGO OBOWIĄZKU.

DO KOŃCA BR. ZAŁOGA NASZA DA PONADPLANOWĄ PRODUKCJĘ WARTOŚCI WIELU TYSIĘCY ZŁOTYCH.

(p)

Z nauką zajdziesz daleko

Szkoły dla pracujących są szeroko otwarte

Zastanawiając się nad problemami życia doby bieżącej dochozimy do jednego wniosku — musimy się uczyć.

Władza Ludowa stworzyła młodzieży wymarzone warunki do nauki. Czy młodzież w pełni korzysta z tych warunków? Częściowo. Z dumą patrzymy na nowe kadry techników i inżynierów corocznie opuszczających z dyplomami radomską W.S.I. Zdobytą wiedzę zawdzięczają własnej ofiarności, a nawet częstokroć samozaparcia. Ale z drugiej strony stwierdzamy, że na wydziałach jest jeszcze dużo

młodzieży, która nie ukończyła szkoły podstawowej, lub średniej z różnych przyczyn.

Na terenie Radomia istnieje 3 szkoły podstawowe dla pracujących, które mieszczą się: przy ul. Traugutta Nr 52, przy Placu Zwycięstwa Nr 8 i ul. Żeromskie go Nr 62.

Aby być przyjętym do jednej z w/w szkół nie trzeba wiele: szczerą chęć, świadectwo szkolne (z ostatniej klasy) oraz zaświadczenie z miejsca pracy. Sekretariat tych szkół czynne są, oprócz sobót codziennie od godz. 16.30.

Przy Placu 15-go Grudnia jest Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących. W szkole tej, stopniowo, można kontynuować naukę, którą się kiedyś przerwało w zakresie szkoły średniej.

Warunki przyjęcia: świadectwo ukończenia 7-tych klas szkoły podstawowej — względnie egzamin wstępny, metryka, podanie, własnoręcznie napisany życiorys i 2 fotografie.

Sekretariat szkoły czynny jest codziennie od godz. 10.00 do 18.00. Bliższych informacji można zaciągnąć w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Wydział Oświaty u instruktora szkolnictwa dla pracujących tow. Jaśkiewicza.

Koleżanki i koledzy! Nie zastańcie się długo nad tym, czy należy kończyć szkołę, czy też nie — wstępujcie do szkół dla pracujących, podnoście wyżej swój poziom ogólny.

(bz)

4.800 sztuk ponad plan
dadzą jeszcze w br.
członkowie brygady
sportowo produkcyjnej

9 grudnia br. młodzieżowa brygada produkcyjna kol. STANISŁAWA MARIANIEGO pracująca na mechanizmie wyszywnym maszyny do szycia wykonała plan roczny w 100,5 proc. na 6 dni przed zaplanowanym terminem.

Wspomniana brygada do końca br. wykona jeszcze ponad plan 4.800 sztuk tej części.

Warto też zaznaczyć, że kol. Marianański wraz ze swymi kolegami postanowił pracować metodą Kowalowa, która w jego brygadzie ma szczególnie duże zastosowanie.

Dzielnym chłopcom składamy gratulacje i życzymy jeszcze lepszych osiągnięć w planie 5-letnim.
J. S. — koresp.

Cenne zobowiązanie Pankiewicza na poczet Planu 5 letniego

Tow. JAN PANKIEWICZ, pracownik Wydziału TP-5, chcąc przyczynić się do dalszego podniesienia produkcji maszyn do szycia „Lucznik“ w planie 5-letnim, zobowiązuje się obniżyć normę czasową na swojej części o 1 godzinę na 100 sztuk od dnia 1 stycznia 1956 r.

Do podjęcia podobnych zobowiązań wzywa on wszystkich pracowników naszych zakładów, oraz pozostałe Zakłady Pracy województwa kieleckiego.

Przypominamy raz jeszcze

Odpowiedź na krytykę obowiązuje

Wydajemy już 8-my numer naszej gazety, w której ukazało się wiele notatek krytycznych. Z wyjątkiem tylko nielicznych Wydziałów nie otrzymaliśmy dotychczas żadnych wyjaśnień.

Przypominamy, że odnośne przepisy o nadsyłaniu wyjaśnień na krytykę prasową obowiązują, a ostatnio stały się przedmiotem Uchwały Kolegium naszego Sejmiku.

W stosunku do komórek, które nie nadesłały odpowiedzi na krytyczne artykuły — Redakcja będzie wyciągała konsekwencje w myśl obowiązujących przepisów.



MARIAN KRÓL — Z życia Partii

SEWERYN BANASIK — O sprawach nam bliskich.

IRENEUSZ PIESTRZYŃSKI — Śrubka...

ANTONI GAMÓŁKA — Naszym zdaniem

J. RYBAKOWA — Tylko dla kobiet.

RYŚ. — O wodzie i biurokracji.

Z życia Partii

Sprawa całej załogi

Podjęta w listopadzie br. przez K.C. naszej partii doniosła uchwała o włączenie P.O.P. i załóg do opracowania projektu planu 5-letniego stawia nas wszystkich, zarówno członków partii jak i bezpartyjnych przed poważnymi zadaniami.

W najbliższym czasie, w zakładach przemysłowych całego kraju, administracja gospodarcza, organizacje partyjne, całe załogi, przystąpią do przygotowania projektu pięcioletnich planów produkcji o rozwoju swych zakładów pracy. Uchwała ta oznacza zasadniczą zmianę trybu planowania w naszej gospodarce narodowej. P.O.P. i załogi naszych socjalistycznych przedsiębiorstw otrzymują ważny głos w planowaniu przyszłości swych warsztatów pracy, a w rezultacie i całości naszego życia gospodarczego.

Niejeden raz odwoływała się partia do świadomości ludzi pracy — i nigdy się na tym nie zawiodła — by przypomnieć tylko konferencję partyjno-techniczną i obie konferencje partyjno-ekonomiczne. Obecnie przed organizacją partyjną i załogą naszego zakładu stoją zadania wielokrotnie większe — zadania świadomego współdziałania w planowaniu całokształtu rozwoju ich warsztatów pracy w okresie przyszłej pięcioletki.

Trzeba, aby nasza załoga w toku dyskusji nad projektem planu wypowiedziała się tak, jak wypowiadała się w czasie przygotowywania konferencji partyjno-ekonomicznej i partyjno-technicznej — pełnym głosem, z całą znajomością rzeczy, twórczo podchodząc do każdego zagadnienia — ale tym razem o wiele szerzej, aby wniosła swój wkład w ustalenie całej przyszłej drogi rozwoju naszego zakładu.

Opracowanie w zakładzie pracy projektu planu pięcioletniego jego rozwoju, stawia szczególnie wysokie wymagania naszej organizacji partyjnej, wymaga szczególnej mobilizacji wszystkich naszych towarzyszy. Chcemy, aby omówienie projektu planu 5-letniego naszymi zakładami odbywało się przy jak największym udziale bezpartyjnych członków naszej załogi.

Plan pięcioletni zakładów, to sprawa nie tylko członków partii, lecz całej załogi, tak jak plan pięcioletni jest sprawą całego narodu. Potrzebna nam jest rada, doświadczenie, mądrość każdego człowieka pracy — starego doświadczonego robotnika, praktyka — technika, inżyniera i księgowego. Potrzebna nam jest inicjatywa i rzutkość naszej młodzieży chłonnej na wszystko, co nowe i postępowe, gotowej do podchwycenia i upowszechnienia każdego pożytecznego doświadczenia.

Jeśli ta narada o przyszłości naszego zakładu pracy musi sięgnąć daleko poza szeregi partyjne — nie znaczy to, że człon-

kom partii nie przypadają w niej szczególne zadania przodowania, największego wkładu własnej inicjatywy, zadania największej świadomości, zadania dawania przykładu wszystkim towarzyszom pracy, zadania pobudzania aktywności całej załogi. Nasza organizacja partyjna powinna koncentrować uwagę załogi na wykorzystaniu rezerw zwiększenia produkcji, zmniejszenia kosztów własnych i zużycia materiałów, podniesienia jakości wyrobów.

Chodzi nam o to, aby w dyskusji wziął udział nie tylko aktyw gospodarczy i partyjny lecz i ca-

ła załoga. Oczywiście — chcemy, aby o planie wypowiedzieli się inżynierowie, kierownicy wydziałów i pracownicy planowania, członkowie egzekutyw i aktywności partyjni. Są to przecież prądujący ludzie naszych zakładów, bez ich głosu nie możemy i nie chcemy się obchodzić. Ale rzecz w tym, aby wraz z nimi wypowiedzieli się — i to w pierwszym rzędzie — ci wszyscy, którzy kiedy indziej nie mają możliwości wypowiedzenia się: robotnicy, przodownicy pracy, technicy — wszyscy ci, którzy swym codziennym trudem rozbudowują nasz zakład.

Tylko dla kobiet...

O dobrych i złych stronach rad kobiecych

Zakład nasz postawił sobie w końcowych tygodniach planu 6-letniego poważne zadania ponadplanowej produkcji, oraz obniżki kosztów własnych. Przed kobietami więc, które stanowią trzecią część pracowników naszego zakładu, stoi bardzo poważne zadanie ich udziału we wzmożonym wysiłku produkcyjnym całej załogi. Dlatego ważną rzeczą jest jak pracują i spełniają kierowniczą rolę wśród kobiet oddziałowe rady kobiece.

Biorąc pod uwagę całokształt pracy oddziałowej organizacji kobiecych należy wyróżnić radę kobiet przy wydziale NK, obejmującą 97 proc. kobiet uzwiązkowionych, przy wydziale TP-7 — 96 proc., przy TM-1 — 95 proc.

Duże osiągnięcia produkcyjne ma również rada kobiet przy biurze technicznym na skutek realizacji zobowiązań produkcyjnych.

Natomiast bardzo słabą działalność przejawia rada kobiet na wydziale TP-1, która zdołała wciągnąć do związków zawodowych tylko 40 proc. kobiet zatrudnionych na tym wydziale. Przewodniczącą tow. WANDA KACAK nie docenia znaczenia organizacji kobiecej, gdyż sama nie poczuwa się od roku do obowiązku opłacania składek związkowych. Jak zatem może wpływać na inne kobiety?

Słabo również pracuje rada kobiet przy wydziale TP-9. Od chwili wyborów odbyło się tam tylko jedno zebranie z kobietami, a odprawy z zarządem nie było wcale.

Inna jest przyczyna złej pracy na odcinku kobiet przy OZR. Była przewodniczącą tow. HEDA pełni obecnie funkcję radcy oddziałowego. Dziwne tylko, że jako radca przestała się zajmować organizacją kobiecą, a przeciw dowiedzionym jest, że tam, gdzie istnieje współpraca i pomoc ze strony rady oddziałowej

go i organizacji partyjnej, tam praca kobiet jest dobra i daje wyniki.

Posunięcia rad kobiecych winny być ponadto uzgadniane z zakładową radą kobiet. A jednak nie zawsze ma to miejsce.

Ostatnio ukazał się artykuł w gazecie zakładowej oceniający oddziałową radę kobiet przy wydziale TG-7, jako najlepszą w zakładzie. A jednak tak nie jest. Nie byłoby zastrzeżeń, gdyby autorka artykułu mówiła tylko o trudnościach w pracy i osiągnięciach. Bezstronną ocenę może dać tylko instancja mająca obraz pracy wszystkich kobiecych rad oddziałowych.

Praca rad kobiecych winna być przedmiotem ustawicznej kontroli i analizy organizacji związkowej i O.O.P., jak to ma miejsce na wydziale NK. Praca kobiet na wydziale NK nie ogranicza się jedynie do mobilizacji kobiet do wykonawstwa planów produkcyjnych. Kobiety biorą czynny udział w socjalistycznej przebudowie wsi. Liczna grupa, składająca się z 40 kobiet jeździ do podopiecznych gromad w ekipach łączności miasta ze wsią. Takie tow. tow. jak: MASŁIKOWSKA, TAŃSKA mają na tym odcinku poważne osiągnięcia. Szkoda tylko, że pracownice umysłowe jak np. koleżanki: WANAT, NOWAK i SŁAWIŃSKA uchylają się od prac społecznych i zajęły stanowisko ścisłej izolacji od swojej organizacji.

Wydaje nam się, że te kilka przykładów zostanie wzięte pod rozwagę całej naszej organizacji kobiecej, będzie sygnałem do szczególnego nasilenia pracy wśród kobiet co w znacznym stopniu pozwoli na wyraźne podkreślenie udziału kobiet w wykonywaniu zadań ostatnich tygodni planu 6-letniego.

Przewodn. Zakł. Rady Kobiet

J. Rybak



Szkoda ludzi i „Starów“

Okazuje się, że kierowcy samochodowi naszego zakładu to ludzie cierpliwi, wytrzymali, po prostu bez nerwów. A poza tym bardzo nieśmiali — nie umią walczyć o należne im prawa. Po cząwszy od jesiennych deszczów, a skończywszy na wiosennej odwilży spoglądam codziennie w okno i podziwiam ich jak godził nam się moknąć, lub — dla odmiany — marzną pod gołym niebem.

Mam na myśli właśnie problem garażów dla „Starów“. Problem, który — mówiąc między nami — został już nie raz przeklęty w duchu przez tych ludzi. Zresztą nic dziwnego, takie warunki pracy nie są bynajmniej przyjemne. A tak już niewiele brakowało do postawienia garażu. Z projektem tym wystąpił sami kierowcy, którzy postanowili wybudować takie pomieszczenie własnymi rękami — sposobem gospodarczym. Chodziło tylko o trochę odpadowego drzewa, gwoździ i papy. Oczywiście projekt kierowców był doskonały, toteż „przeszedł“ jedno głośnie. Potrzebne materiały obiecano natychmiast załatwić, tym bardziej, że były pod ręką. Uradowani kierowcy wybrali już nawet zespół budowniczych garażu i jego kierownika. Czekano teraz tylko na materiał. Ale, — tak już się plecie na tym świecie — dwa latka minęło i trzecie za pasem, a garażu jak nie ma tak nie ma. Łatwo odgadnąć dla czego po prostu odpowiednie czynniki z dziełem BHP na ciele... zapomnieli już po kilku dniach o garażu. Życie kierowcom znowu więc płynie normalnie, bez zaburzeń — zapomnieli o garażu i po staremu chuchają w skostniałe ręce powtarzając: „aby do lata...“

A wszystko to w ramach troski o człowieka....

(ho)

Oj, wstyd być złym płatnikiem

Nie wszyscy pracownicy — mieszkańcy osiedla — poczuwają się do obowiązku opłacania należności za zajmowane mieszkania.

O tych obowiązkach nie chcą wiedzieć przede wszystkim: JANINA CEGLAŃSKA, JANINA PRĄDKOWSKĄ, RYSZARD BIAŁOSTOCKI i RYSZARD BORKOWSKI, którzy mimo kilkakrotnych upomnień przez Administrację Kolonii, nie opłacają zaległego czynszu.

Oj, wstyd być złym płatnikiem.

(jk)

Doskonałego fachowca — Euzebiusza Wilczyńskiego warto poznać bliżej

Wzorem dla pracowników Wydziału Remontowego jest szlifierz ob. EUZEBIUSZ WILCZYŃSKI. Do zalet jakie cechują Wilczyńskiego należą między innymi wysokie kwalifikacje zawodowe, oraz dobra jakość wykonywanych robót. Osiągane wyniki w swej pracy zawdzięcza on w dużej mierze nowym metodom pracy jak: Saja, Czyża, Morawskiego. Mimo wieloletniego doświadczenia Wilczyński systematycznie pogłębia swoje wiadomości fachowe, oraz chętnie uczy innych. Wyszkołił on już wielu szlifierzy, a tacy jak: ZYGMUNT TRETER, DANIEL SYGMONT, STANISŁAW POPPIEL i JAN NOWAK zaliczają się już do najlepszych fachowców.

Poza pracą zawodową Wilczyński bierze czynny udział w życiu społecznym. Jest on mężem zaufania grupy związkowej, oraz czynnym i gorącym propagatorem nowych metod i współzawodnictwa pracy. Jako jeden z pierwszych podejmuje zawsze cenne zobowiązania i co najważniejsze, sumiennie je realizuje często przed terminem.

Tak więc wygląda w telegraficznym skrócie praca ob. Euzebiusza Wilczyńskiego w naszym zakładzie.

Krótko mówiąc wielu jeszcze pracowników mogłoby pójść w ślady Wilczyńskiego.

(M.Z. — koresp.)

ŚRUBKA... (1)

Do montażu mechanizmu wyszywnego maszyny do szycia potrzebne są dwie małe śrubki — nie większe od łebka zapalki. Jednak te dwie „małe” śrubki spędzały sen z powiek tak szefowi produkcji jak i dyrektorowi Dziwirkowi.

Ze wspomnianymi śrubkami związana jest cała historia. Ze względu na wymiary i precyzję wykonania nie można ich było wykonywać w naszym zakładzie. Takie przynajmniej było zdanie wszystkich naszych „speców”. Tak więc śrubki stały się częścią kupną, co pociągało za sobą nowe kłopoty. Dostawca liczył sobie za produkt dość drogo, oprócz tego dostarczał go nieregularnie. Bywały takie okresy, że pracownicy montażu czekali całymi dniami, zaopatrzeniowiec jeździł, interweniował, przyspieszał — aż przywoził wreszcie za daną ilość, która z reguły mieściła się w... pudełku od zapalek. Tak więc małe śrubki, niepozorna z wyglądu śrubka stała się palącym problemem.

—

— Słucham, Grzebała... Tak, będę o 15-ej. Wezmę ze sobą Duczka. Tak... W porządku...

W gabinecie dyrektora o tej porze panował już spokój. W chwili, gdy inż. Grzebała wraz z Duczkiem weszli do gabinetu, dyr. Dziwerek kończył podpisywać ostatnią korespondencję.

— Siadajcie — wskazał ręką krzesła.

Z niecierpliwością oczekiwali pierwszych słów dyrektora. Du-

Napisał IRENEUSZ PIESTZYŃSKI

czek pozornie spokojnym ruchem zapalił papierosa, Grzebała nie pali, więc nerwowo przerzucił kartki brulionu. Niby to wszystko w porządku, ale zaw sze...

Dyrektor zamknął teczkę, uśmiechnął się lekko i zaczął mówić.

— Koledzy, wy jesteście specjalistami od śrub. Chwilę trwało milczenie. Nagle Dziwerek wziął w rękę jakiś mały przedmiot i spytał:

— A, takie coś potrafilibyście wykonać?

Na dłoni dyrektora leżały dwie małe śrubki.

— „Zegarmistrzowskie, psia-krew” — pomyślał Grzebała nic

jednak nie odrzekł. Przyglądał się pilnie gwintowi.

— Rysunki? — spytał lapidar nie Duczek.

— A tak — dyrektor ożywił się — rysunki ma już technolog. Pobierzcie je, rozpatrzcie, pomyślcie i dajcie mi znać, gdyby wam się udało. A powinno się udać...

Duczek mocniej zaciągnął się papierosa i kątem oka spojrzął na Grzebałę. Wiedział, że lubi on takie łamigłówki.

Grzebała delikatnie położył śrubki na szklanym blacie biurka.

— Dobrze dyrektorze, odpowiedź damy w najkrótszym czasie...

Czy Grzebała i Duczkowi powiodło się — dowiecie się w następnym numerze.

„Piątka” dla dzieci — „dwójka” dla starszych

Szkoła potrafiła, Dom Kultury nie

Staraniem Komitetu Rodzicielskiego Szkoły Nr 23, do której w przeważającej części chodzą dzieci naszych pracowników, w dniu 3 grudnia 1955 r. w Domu Kultury naszych Zakładów została wystawiona część artystyczna, obrazująca bogaty dorobek literacki Mickiewicza.

Dzięki tym młodym czytelnikom wzięliśmy aktywny udział w wielkiej rocznicy, której celem było zadokumentowanie przez cały naród pamięci Wielkiego Polaka.

W imieniu rodziców — pracowników Zakładów Metalowych — składamy serdeczne podziękowania nauczycielstwu i dzieciom tejże szkoły. (bz)

P. S.
No cóż, dzieci potrafiły zorganizować przyjemny wieczór mickiewiczowski, podczas gdy nasz Dom Kultury nie raczył ruszyć w tej sprawie nawet palcem.

Widocznie dzieci nie zawsze naśladują starszych i dlatego dla odmiany warto by wlepić „dwójkę” tym starszym.

Ostatni rok planu 6-letniego zaznaczył się w naszym zakładzie dalszymi osiągnięciami produkcyjnymi, które były możliwe dzięki ofiarnej postawie całej załogi. Jeżeli mówimy jednak o osiągnięciach na polu produkcji, oraz rozwoju życia polityczno-społecznego, to warto również zastanowić się nad zdobyciami socjalno-bytowymi naszej załogi na przestrzeni ubiegłych 11 miesięcy.

Do najważniejszych akcji należy organizacja kolonii i półkolonii. W/g. planu przewidywano wysłanie 650 dzieci w 2-ch turnusach, wysłano zaś, dzięki otrzymaniu dodatkowych kredytów z funduszu zakładowego, 703 dzieci. Otrzymane fundusze z Ministerstwa wynosiły sumę zł. 314.329 — wydatkowano zaś o blisko zł. 10.000 więcej. Pomieszczenia kolonijne zostały w bieżącym roku należycie wyremontowane i wymalowane. Udekorowano świetlice oraz urządzono w niej scenę. Wydzierżawiono jeszcze jeden budynek i przygotowano go należycie dla dzieci. Półkolonie odbywały się również w lepszych warunkach niż w latach ubiegłych, gdyż urządzono je w lesie w Rajcu. Warunki zdrowotne w tej klimatycznej miejscowości były bardzo dobre, to też przedłużono okres trwania półkolonii o 2 tygodnie. Mimo, że otrzymaliśmy kredyty

O sprawach nam bliskich... (1)

SEWERYN BANASIK

Dyr. Adm.-Bytowy

na 200 dzieci — korzystało z półkolonii 235.

Poważny wzrost frekwencji w naszym żłobku, oraz przedszkolu dobitnie mówi, że wskutek stałej poprawy warunków w tych placówkach rodzice chętnie korzystają z ich usług tak, że nie możemy wszystkich zgłoszeń zaspokoić.

Świetlica dziecięca została w bieżącym roku przeniesiona do nowego pomieszczenia w Domu Kultury, czym stworzono dla dzieci bardziej odpowiednie warunki.

W świetlicy tej, za symboliczną po prostu odpłatnością prowadzi się dożywianie i douczanie dzieci, a w chwili obecnej organizowane są kółka zainteresowań, jak: stolarskie, ślusarskie, muzyczne itp. Frekwencja w świetlicy jest jednak niedostateczna i dziwnym się wydaje, że rodzice pracujący nie doceniają roli świetlicy w pomocy wychowawczej dzieci.

Warto nadmienić, że w bieżącym roku wykorzystano na cele akcji socjalnej wyposażenie, oraz sprzęt na sumę 124 tys. — z kredytów inwestycyjnych, oraz ponad zł. 100 tys. — funduszy zakładowego.

W obecnej chwili prowadzona jest budowa nowego, czterooddziałowego przedszkola, które winno być oddane do użytku w 1956 r. Inwestycja ta jest jednak poważnie zagrożona i dział Inwestycji musi na niej skoncentrować wszystkie wysiłki, aby ukończono ją w terminie.

Mówiąc o środkach finansowych nie można pominąć dużej aktywności naszej Rady Zakładowej w staraniach o dodatkowe środki pieniężne. Rada Zakładowa, w wielu wypadkach szła z pomocą finansową np. na żłobek, przedszkole, czy też kolonie. Ostatnio ZG. Zw. Zaw. Metalowców na wniosek Rady Zakładowej przydzielił dotację w wysokości zł. 25 tys. na świetlicę dziecięcą. R. Z. zorganizowała loterię fantową na zasilenie funduszu choinkowego, a wreszcie przydzieliła sumę około zł. 30 tys. na cele kulturalne.

—oOo—

Słyszysz różne głosy odnośnie funkcjonowania przy naszym zakładzie aparatu Służby Zdrowia. Jednakże, biorąc rzecz obiektywnie, poza małymi usterkami

mi, opieka nad zdrowiem naszych pracowników jest dostateczna. Zwiększono znacznie ilość godzin lekarskich, pielęgniarskich, uruchomiono stojący bezczynnie od wielu miesięcy aparat rentgenowski, zatrudniając przy nim dwóch lekarzy. Uruchomiono gabinet fizykoterapii, oraz analityczny. Ost. tnió ambulatorium przy ul. Traugutta odnowiono. Koszt odnowienia wyniósł ponad 30 tys. zł.

W najbliższym czasie, celem usprawnienia opieki nad zdrowiem pracowników, zostanie otworzony rejon leczniczy wewnątrz zakładu.

W ciągu br. urządzono 5 nowych pijalni mleka. Poza tym odnowiono niemal wszystkie szatnie i ubikacje, oraz część pokoi higienicznych. Wprawdzie popełniono pewne zaniedbania w odn. wianiu pomieszczeń produkcyjnych, jednakże w ostatnich miesiącach sprawa ta wyraźnie się posunęła naprzód.

Jeżeli mówimy o higienie pracy, to należało by podkreślić, że kierownictwo wydziałów, w pogoni za wykonaniem planów produkcyjnych, zapominają o tym problemie i często starają się rościć oszczędności na funduszach b.h.p. Czy jest to tylko winą kierowników? Nie. Część winy za taki stan rzeczy ponoszą również Oddziały Społeczni In-spektorzy Pracy.

(Dokończenie w następnym numerze).



O wodzie i... biurokracji

Jest wiele dowodów na to, że w naszym zakładzie dba się o higienę pracy. Między innymi świadczy o tym fakt urządzenia higienicznych pokoi dla kobiet. Niestety, nie wszystkie kobiety mogły z nich korzystać, gdyż od dwóch lat z powodu zbyt małego ciśnienia brak jest wody na wyższych kondygnacjach. Dużo zrobiono, by poprawić dopływ wody.

Już w ubiegłym roku wysłano pismo w tej sprawie do Dyrekcji zakładu. Wysłano również pismo do Min. Pracy i Opieki Społ. przysłało do nas pismo zawiadomieniem, że wysłano pismo do Min. Przem. Maszynowego. Potem napisano pismo do Min. Przem. Motoryzacyjnego, jak również pismo do CRZZ. Powiadomiono również pismem Zarz. Gł. ZZM. Wszystko to poskutko-

wało gdyż zwołano ośmioosobową komisję, która dyskutując przez osiem godzin zapisała osiem arkuszy papieru i wysłała pismo do Gł. Mechanika, aby ten wystąpił pismo do Miejskiego Przedsiębiorstwa Gosp. Komunalnej. MPGK wysłało pismo do...

Dosyć już tego. Dosyć mamy tej literackiej działalności. Choć pisma płynęły szerokim nurtem, to woda uparcie nadal nie chce płynąć.

Spodziewamy się, że w przyszłym roku zamiast literatów układających pisemka zaczną działać hydraulicy. Wówczas woda popłynie ze wszystkich kranów i nasze koleżanki będą miały gdzie się obmyć.

RYŚ.

(Na podstawie korespondencji Społ. Insp. Pracy — Konatowicza).

Filmy, wieczorki artystyczne, taneczne (bez wódki) gry towarzyskie, oraz inne przyjemności powinny zastąpić pustą gadaninę w zachęcaniu młodzieży do Domu Kultury

Wszyscy jesteśmy zgodni co do tego, że w naszym Domu Kultury brak jest pracy kulturalno-oświatowej. Wiemy, że te zespoły, które istnieją pracują nieźle, mają poważne osiągnięcia, ale to mało.

Ostatnio mówi się, że „Dom Kultury nie spełnia swojej roli, nie jest magnesem przyciągającym młodzież“. Jest w tym dużo prawdy, ale... ilu z nas myślało nad tym co zrobić, by ten Dom Kultury stał się magnesem? Niewielu. Kierownictwo Domu Kultury, jest ofiarne, lecz trzeba mu pomagać i nim kierować. Mamy warunki jakich pozazdrościć

mogą nam zakłady całego województwa. W naszej sali można wyświetlać filmy dla załogi (najmniej dwa razy w tygodniu), można organizować wieczorki artystyczne, taneczne, dyskusyjne i inne. Czyż nie przyjemnie byłoby zagrać w warcaby, szachy, chińczyka, poczytać pisma — uczyć się zabaw i gier towarzyskich? Sądzymy, że warto.

Jeżeli wszyscy będziemy interesować się życiem Domu Kultury — spełni on swoje zadanie, stanie się „magnesem“ i będzie dzielnym pomocnikiem w procesie wychowania młodzieży i załogi.

(BZ)

PRAWNIK RADZI

Ob. K. Z. zapytuje, czy przysługuje jej prawo otrzymania zasiłku od organizacji związkowej z zasiłku pieniężnego i urlopu połogowego w przypadku urodzenia dziecka martwego?

ODPOWIEDZ :

Zasady wypłacania zasiłków ustalają regulaminy i instrukcje, wydane przez Centralną Radę Związków Zawodowych. Ponieważ zasady te nie określają dokładnie, jaki zasiłek przysługuje, gdy nastąpi urodzenie dziecka martwego — Centralna Rada Związków Zawodowych ustaliła (nr sp. 15/1557/55), że w przypadku urodzenia martwe

go dziecka — należy wypłacać zasiłek równy zasiłkowi przewidzianemu w razie urodzenia się dziecka. Podstawą do wypłacenia zasiłku powinien być akt stanu cywilnego, stwierdzający urodzenie dziecka ze wzmianką o tym, iż dziecko urodziło się martwe. Akt taki wystawia się wówczas, gdy dziecko urodziło się po upływie co najmniej 7 miesięcy ciąży.

Urodzenie dziecka martwego lub które zmarło wkrótce po urodzeniu nie ma wpływu na uprawienie pracownicy do urlopu połogowego, który przysługuje jej w pełnym wymiarze.

(K. G.)

Szkolenie było cudne, ale... nudne

„Głos ogółu“ (nie) decyduje...

Od dwóch tygodni krążyła po Dziale Zaopatrzenia Technicznego wieść, że wkrótce rozpocznie się szkolenie dla pracowników tego Działu. Aż wreszcie w dniu 16.XI. br. nastąpiło uroczyste otwarcie kursu z udziałem wszystkich pracowników, oraz dwóch przyszłych wykładowców, również pracowników tego działu.

W krótkim przemówieniu z-ca Szeffa poinformował zebranych, że kierownikiem szkolenia mianowany został Szeff Działu, oraz że szkolenie obejmować będzie 60 godzin lekcyjnych. Zaznaczył on przy tym, że ilość wykładów w tygodniu ustalona ma być zgodnie z życzeniem uczestników kursu. Zaczęliśmy się wypowiadać. Głosy były różne, ale większość była za tym, aby kurs odbywał się RAZ w tygodniu. Z-ca Szeffa nie chciał sam decydować w tak ważnej sprawie, ale polecił wykładowcy ob. Osóbce przeprowa-

dzenia pierwszej lekcji szkolenia. O tym, jak interesującym był wykład, świadczyć może fakt, że jeden z kolegów, ukołyszany monotonnym głosem wykładowcy (który sam raz po raz ziewał), zasnął w kącie za szafą „snem sprawiedliwego“ i dopiero po skończonym wykładzie zbudził go ożywione głosy dyskusji, podjętej na nowo, tym razem już przez kierownika kursu. I znów ogół był za tym, aby kurs odbywał się raz w tygodniu. Ostateczną decyzję oddano do rozpatrzenia zebranych, pozostawiając im dwa dni czasu do namysłu i przeanalizowania swych możliwości.

I przy następnym omówionym spotkaniu „ogół“ w osobie kierownika kursu zdecydował:

— „Więc uzgodniliśmy: 2 RAZY w tygodniu po 2 godziny — poniedziałek i środa“.

Rozeszliśmy się w milczeniu z wielkim uznaniem dla... „głosu ogółu“.

(JAP)



— Proszę wyciągnąć rękę, tak... Boli?...

— Eeee... gdzie tam, panienka taka zręczna i miła. Nawet nie nie poczułam.

Dodajmy jednak od siebie, że w tym wypadku najwięcej do powiedzenia mieli by mężczyźni.



Chorzy narzekają...

Chcę poruszyć sprawę, która miała miejsce 21 listopada br. — pisze do nas ob. R. Ł. (nazwisko znane Redakcji).

Na klatce schodowej (nie miał kto otworzyć poczekalni Rentgena) Ambulatorium przy ulicy Traugutta czekali pacjenci z poważnymi schorzeniami — uszkodzenie kregosłupa, zmiążdżenie palca, ropa w zatokach. Długo czekali na ziemie. Wreszcie po 1,5 godziny pielęgniarka raczyła przykleić kartkę, że „...laborantka nie przyjdzie z powodu choroby“. Cóż, słusznie. Każdemu wolno chorować. Szkoda tylko, że na tę cenną wiadomość trzeba było czekać aż tak długo.

Prześwietlenia dokonano mi dnia następnego, zaś po odbiór kliszy polecono mi przyjść 23 li-

stopada. Przyszedłem. ale... na drzwiach widniała znowu kartka: „...Rentgen nieczynny z powodu braku światła. Kierowniczka Oddziału poinformowała mnie, że zdjęcia nie wyda, gdyż w ciemnościach szukać go nie będzie...“

Pacjenci byli jednak uparci. Po energicznych interwencjach drzwi otworzono i — o dziwo! — światło było. Nie było natomiast tylko dyżurnego lekarza, który miał opisać wykonaną kliszę.

Kłamstwem więc było tłumaczenie siostry o braku światła. Czas chyba najwyższy skończyć z bezdusznym podejściem niektórych pracowników zakładowej Służby Zdrowia.

(Na podstawie koresp. R. Ł.)